

Fragment raportu DIAGNOZA SPOŁECZNA 2013

Przedstawiamy Państwu fragment DIAGNOZY SPOŁECZNEJ 2013.
WARUNKI I JAKOŚĆ ŻYCIA POLAKÓW,
opracowanej przez Janusza Czapińskiego i Tomasza Panka, dotyczący „Doświadczeń działania dla społeczności i kompetencji obywatelskich”, opracowany przez Antoniego Sułka.
W przytoczonym fragmencie znajdziemy odpowiedzi na pytania:
Czy Polacy akceptują demokrację?
Jaki jest w Polsce poziom zaufania do ludzi?
Jakie czynniki mają na to wpływ?
Diagnoza przedstawia statystyki mówiące o tym, w jakim stopniu jesteśmy gotowi zrzekać się dobrowolnie w organizacjach, uczestniczyć w zebraniach, działać wspólnie na rzecz społeczności lokalnej i pracować dla dobra innych.
Czy wyniki raportu zachęcą nas do wzmożenia działań służących rozwojowi dialogu w szkole?

Doświadczenie, działania dla społeczności i kompetencje obywatelskie

Doświadczenia, działania na rzecz społeczności i umiejętności obywatelskie potrzebne są zarówno społeczeństwu demokratycznemu, jak i obywatelom w takim społeczeństwie. Demokracja potrzebuje obywateli, którzy chcą i potrafią obsługiwać jej mechanizmy, zaś obywatele pozbawieni umiejętności społecznych nie skorzystają z oferowanych im przez demokrację możliwości wyrażania swych preferencji i realizacji interesów. Rozwój demokracji i przyrost umiejętności obywatelskich w społeczeństwie wzmacniają się nawzajem. Miejscem nabywania doświadczeń i umiejętności społecznych są dobrowolne organizacje, działania i kontakty, które wypełniają przestrzeń między jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem; ich sieć tworzy to, co nazywamy samoorganizującym się społeczeństwem obywatelskim.

Ocena zmian systemowych i ich wpływu na życie Polaków

Zmiany systemu politycznego i gospodarczego w Polsce po 1989 r. – wprowadzenie rządów demokratycznych na miejsce autorytarnych i gospodarki rynkowej na miejsce nakazowej pociągnęły za sobą głębokie i rozległe zmiany w społeczeństwie, zmieniły położenie podstawowych grup społecznych i wpłynęły na indywidualne losy ludzi. Do oceny tych zmian posłużyło pytanie: Czy Pana(i) zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się ogólnie czy raczej nie udały? (pyt. 43). Pytanie było zadawane od 1997 r., co pozwala badać zmiany ocen w czasie. Jest to istotne, gdyż wpływ, pamięć i ocena tak wielkiego wydarzenia historycznego, jak zmiana systemowa w Polsce mają swoją dynamikę.

Ogólna ocena reform i jej zróżnicowanie społeczne

Ogólna ocena reform rozpoczętych w 1989 r. jest dla badanych zadaniem trudnym. Tylko nieco ponad połowa badanych (55,5%) może się na nią zdecydować – 44,4% znalazło się w kategorii „trudno powiedzieć” i nawet wśród osób z wykształceniem

wyższym niż średnie odsetek ten jest niewiele niższy (41,3%) (tabela 1). Badanych niezdolnych do jednoznacznej oceny reform powoli ubywa – w 1997 r. było ich 59,8%. W tym trendzie widać fluktuacje: między rokiem 2009 a 2011 ubyło 3,1 p.p. osób tej kategorii, a od 2011 r. ubyło ich kolejne 4,1 p.p., ale wcześniej, w latach 2007-2009, przybyło ich 4,0 p.p.

Tabela 1. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/-i zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się ogólnie czy raczej nie udały?”

Poziom ukończonego wykształcenia	Udały się	Nie udały się	Trudno powiedzieć	N
Wyższe ze stopniem naukowym co najmniej doktora	36,9	34,9	28,2	147
Wyższe ze stopniem magistra lub równorzędnym	26,5	34,1	39,3	3770
Wyższe ze stopniem inżyniera, licencjata	15,4	36,6	48,0	1263
Policealne	11,5	46,6	41,9	805
Średnie zawodowe	10,5	48,4	41,4	5499
Średnie ogólnokształcące	11,9	42,5	45,6	2570
Zasadnicze zawodowe	7,4	50,2	42,4	6724
Gimnazjum	6,9	21,9	71,2	1524
Podstawowe ukończone	5,3	48,8	45,9	3575
Bez wykształcenia/podstawowe nieukończone	6,0	42,8	51,2	213
Ogółem	3039	14490	11632	26170

Trudność sformułowania tej oceny ma wiele przyczyn, związanych ze złożonym charakterem ocenianych wydarzeń oraz z procesem tworzenia się ocen. Reformy po 1989 r. są kompleksem wydarzeń coraz bardziej odległych w czasie i w miarę jak z populacji ubywa ludzi, którzy sami obserwowali te zmiany i ich doświadczali, a przybywa ludzi, którzy ich nie pamiętają, udział odpowiedzi „trudno powiedzieć” może rosnąć w sposób naturalny. Oceny tych reform nie powstają tylko na podstawie obserwacji własnych. Pokolenie wchodzące tworzy je na podstawie narracji starszych lub wprost przejmując ich oceny; istotne są też narracje obecne w przestrzeni publicznej. Te doświadczenia i narracje są zróżnicowane, zróżnicowane są więc i oceny. Nie tylko dlatego reformy po 1989 r. nie mogą liczyć

na uzgodnioną i powszechnie podzielaną ocenę społeczną. Do tego konieczne byłoby uprzednie uzgodnienie takiej oceny przez elity polityczne i medialne, kształtujące opinię masową i podniesienie jej do poziomu społecznie obowiązującego „wyobrażenia zbiorowego”. Przez jeszcze wiele lat wielu Polaków nie będzie wiedziało, co o reformach 1989 roku sądzić i będzie się różnić w ich ocenie.

Wśród badanych, którzy ocenili reformy po 1989 r. jako udane albo nieudane, pogląd, że reformy się nie udały (53,9%) występuje prawie 4 razy częściej niż pogląd, że się udały (11,6%); w stosunku do 2011 r. oceny te się pogorszyły; dwa lata wcześniej o sukcesie reform mówiło 14,0%, a o ich niepowodzeniu 37,2%, badanych.

Dominująca opinia, że reformy się nie udały, zależy od cech położenia społecznego, jednak we wszystkich kategoriach społecznych: grupach wieku, wykształcenia, dochodu, statusu społeczno-zawodowego, wśród mieszkańców wszystkich typów przeważa nad opinią, że reformy te się udały. Jest więc rzeczywiście opinią zdecydowanej, choć względnej większości. Analiza skupi się jednak na mniejszości, na tych, których zdaniem reformy się udały – większość będzie tłem.

Istotne znaczenie dla oceny reform po 1989 r. ma wykształcenie (tabela 1). Za tą etykietą kryje się liczba lat pobierania nauki i jej rodzaj, ale także typ wykonywanej pracy oraz przynależność do określonej warstwy społecznej. W czterech głównych grupach wykształcenia (podstawowe i niższe – zasadnicze/gimnazjum – średnie – wyższe i policealne) za udane uznaje reformy resp. 5,3%, 7,3%, 11,0% i 22,4%. Przyrost ocen pozytywnych („udały się”) wraz z wykształceniem jest powolny i skok następuje dopiero na poziomie studiów wyższych, a jedynie w elitarniej grupie z doktoratem oceny pozytywne

(36,9%) lekko przeważają nad negatywnymi (34,9%). Teoretycznie można bytoby oczekiwać, że poglądy górnej warstwy społeczeństwa, w dodatku propagowane przez media, będą spadać „kaskadowo” na dół, do grupy licencjatów i inżynierów, tam mieszać się z poglądami zastanymi, i tak dalej. W porównaniu z rokiem 2011 niczego takiego jednak nie zaobserwowano, wręcz przeciwnie: w 2011 r. w grupie osób z wykształceniem magisterskim panowała równowaga ocen (różnica wynosiła 0,6 p.p.), a dziś wyraźnie przeważają oceny negatywne.

Podobny kierunek i kształt mają zależności między klasą miejsca zamieszkania a oceną reform (tabela 2). Wraz ze wzrostem wielkości miejscowości pozytywne oceny reform nabierają na częstości bardzo powoli i dopiero w wielkich miastach, powyżej 500 tys. mieszkańców ich częstość podnosi się do 21,8%, ale i tam daleko im nawet do stanu równowagi.

Tabela 2. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/-i zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się?”

Klasa miejscowości zamieszkania	Czy Pana(-i) zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się ogólnie czy raczej nie udały?			
	Udały się	Nie udały się	Trudno powiedzieć	N
Miasta o liczbie mieszkańców 500 tys. i więcej	21,8	39,6	38,6	3160
Miasta o liczbie mieszkańców 200-500 tys.	17,0	42,4	40,9	2483
Miasta o liczbie mieszkańców 100-200 tys.	12,6	41,6	45,8	2015
Miasta o liczbie mieszkańców 20-100 tys.	10,6	44,5	44,9	5098
Miasta o liczbie mieszkańców poniżej 20 tys.	10,7	48,4	42,9	3119
Wieś	7,7	45,2	47,1	10292
Ogółem	11,6	43,9	44,4	26170

Na oceny reform wpływa również dochód. W dolnym kwartylu dochodu na osobę w gospodarstwie domowym za udane uznaje reformy 6,7%, w dwóch środkowych kolejno 7,5% i 10,5%, a w górnym kwartylu 21,5% badanych. Jeśli chodzi o wielkie grupy statusu społeczno-zawodowego, to grupą, w której najczęściej spośród wszystkich reformy ocenia się pozytywnie są prywatni przedsiębiorcy: 20,3% spośród nich uznaje reformy za udane, ale za nieudane uznaje je dwa razy więcej, bo 39,0%. Taka proporcja występuje w grupie uważanej za największego beneficjenta reformy rynkowej. Każda z pozostałych grup statusu ocenia reformy negatywnie kilkakrotnie częściej niż pozytywnie. Wśród pracowników sektora publicznego proporcja ta wynosi 15,8 do 44,7%, sektora prywatnego – 14,3 do 41,7%, zaś wśród rolników 6,7 do 50,2%; wśród emerytów, rencistów, bezrobotnych i innych kategorii biernych zawodowo proporcje ocen zbliżone są do ocen wśród rolników.

W 2011 roku za udane uznawało reformy 26,5%, a za nieudane – 31,4% przedsiębiorców; sytuacja zbliżona do równowagi ocen istniała wtedy także wśród uczniów (12,9% „udane”, 14,4% „nieudane”). W ciągu ostatnich dwóch lat uczniowie, tak samo jak i przedsiębiorcy zbliżyli się w swych ocenach do innych grup społecznych (10,4% „udane”, 24,4% „nieudane”).

Generalnie, przekonania o powodzeniu reform po 1989 roku kumulują się na górnych szczeblach drabiny społecznej – na dolnych szczeblach występują one wyraźnie rzadziej, dominacja opinii, że reformy się nie udały, jest tam szczególnie silna. Ta kumulacja pozytywnych i negatywnych ocen reform jest wzmocniona przez fakt, że podstawowe wymiary położenia społecznego: poziom wykształcenia, dochód i wielkość miejsca zamieszkania są ze sobą powiązane. Wskutek tego, na przykład istnieją kategorie, w których połączone wpływy wykształcenia, klasy miejscowości i dochodu sprawiają, że pozytywna ocena reform jest oceną zdecydowanie dominującą. Taką kategorią są – we wszystkich typach miast – ludzie z wyższym wykształceniem w górnym kwartylu dochodu; w miastach ponad 200 tys. pozytywnie ocenia reformy ok. 80% zamieszkałych tam osób z wyższym wykształceniem i zarazem dochodach z czwartego kwartyla. Takie

kategorie są małe liczebnie i nie ważą istotnie na rozkładzie ocen w całym społeczeństwie. Ich wpływ na poglądy masowe jest także niewielki, poglądy te kształtują się bardziej pod wpływem własnych doświadczeń ludzi i ocen spotykanych w ich bezpośrednim otoczeniu.

Czynniki kształtujące ogólną ocenę reform

Różnicujący wpływ cech położenia społecznego (wykształcenia, klasy miejscowości zamieszkania i dochodu) na ocenę reform wyjaśniany być może za pomocą różnych czynników, które będąc składowymi lub korelatami cech położenia społecznego, wpływają na te oceny bardziej bezpośrednio.

W poprzednich edycjach Diagnozy Społecznej wykazano, że istnieje i utrzymuje się w czasie dodatnia zależność między oceną zmiany warunków własnego życia a ogólną oceną reform po 1989 roku. Ludzie, którzy na pytanie „Kiedy żyło się Panu(-i) łatwiej – przed rokiem 1989 czy obecnie?” odpowiadają, że obecnie, zdecydowanie lepiej oceniają reformy po 1989 r. Przykładowo, w 2009 r. wśród badanych, którym subiektywnie łatwiej żyło się przed rokiem 1989 reformy jako udane oceniono 7,4%, a jako nieudane 59,9%, natomiast wśród badanych, którym łatwiej żyło się po roku 1989 reformy jako udane oceniono 30,2%, a jako nieudane 31,4%. Ponieważ wskutek upływu czasu odsetek osób, które mogą porównywać swoje życie przed i po 1989 r. z roku na rok kurczy się, w obecnej edycji Diagnozy Społecznej nie zadawano tego pytania.

Ważnym czynnikiem kształtującym ogólną ocenę reform po 1989 r. są poglądy polityczne, przekonanie, że demokracja to dobry ustrój. Na skali akceptacji demokracji 25,5% zbiorowości wybrało pogląd, że „demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów”; 13,6% – że „niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze niż rządy demokratyczne”; dla 16,1% „nie ma znaczenia, czy rząd jest demokratyczny czy niedemokratyczny”, zaś 5,8% uważa, że „demokracja jest złą formą rządu”; 39,0% nie udzieliło odpowiedzi. Bezwzględna akceptacja demokracji jako formy rządzenia jest więc w Polsce niska, wprowadzie w latach 2009-2011 przybyło jej 4 p.p., ale w ostatnich dwóch latach ubyło 2,7 p.p.,

trudno więc mówić o umacnianiu się bezwzględnej wiary w demokrację.

Poglądy na demokrację silnie zależą od poziomu wykształcenia. W kolejnych czterech głównych grupach wykształcenia pogląd o bezwarunkowej wyższości demokracji nad innymi formami rządów wyznaje 11,6 (w 2011 r. 14,4), 16,7 (20,5), 27,1 (29,8) i 43,6 (45,6) procent badanych. Podobnie jak dwa lata wcześniej pogląd ten ma za sobą więcej niż połowę badanych o wyrobionym zdaniu tylko w najwyższej grupie wykształcenia.

Afirmacji demokracji sprzyja też dobra własna sytuacja ekonomiczna; w górnym kwartylu dochodu demokrację bezwzględnie akceptuje 38,7% badanych, w trzecim 26,7%, w drugim 19,5%, a w dolnym tylko 15,6%, dwa i pół razy mniej niż w górnym. Rośnie ona też wraz z wielkością miejsca zamieszkania; od 19,2% na wsi do 41,8% w wielkich miastach (ponad 500 tys. mieszkańców); największy przyrost (6,9 p.p.) istnieje między miastami 200-500 tys. a miastami ponad 500 tys. Wpływ każdego z tych

czynników – wykształcenia, dochodu i wielkości miejsca zamieszkania jest więc skokowy – wyraźny przyrost afirmacji demokracji następuje dopiero na najwyższym poziomie – wykształcenia, dochodu i wielkości miejsca zamieszkania. Te trzy czynniki są ze sobą skorelowane, ale każdy z nich ma samodzielny wpływ na akceptację demokracji.

Tak niska bezwzględna akceptacja demokracji politycznej nie może sprzyjać pozytywnemu wartościowaniu przez społeczeństwo reform podjętych po 1989 r. Tłumaczy jednak część indywidualnego zróżnicowania tych ocen (tabela 3). Ludzie uznający demokrację za najlepszą formę rządów ostro odróżniają się pozytywną oceną reform (28,0%) od tła zwolenników wszystkich innych poglądów na demokrację – kilkakrotnie częściej niż pozostali razem wzięci uznają reformy za udane. Na drugim krańcu skali aż 71,2% skłonnych sądzić, że „demokracja jest złą formą rządów” – czyli praktycznie wszyscy, którzy potrafią ocenić reformy po 1989 r. – ocenia te reformy jako reformy nieudane.

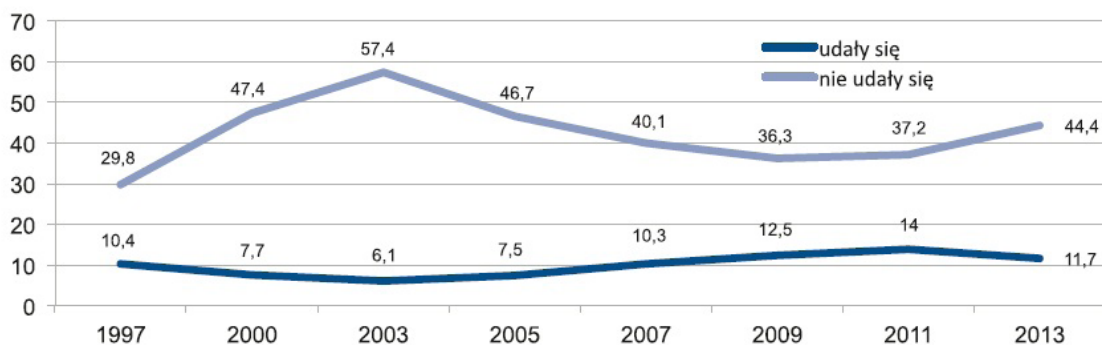
Tabela 3. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/-i zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się, w zależności od akceptacji demokracji jako formy rządów?”

Które z podanych stwierdzeń o demokracji jest Panu(-i) najbliższe?	Czy Pana(-i) zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się ogólnie czy raczej nie udały?			
	Udały się	Nie udały się	Trudno powiedzieć	N=100%
Demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów	28,0	34,0	38,1	6596
Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze niż rządy demokratyczne	10,9	56,1	33,0	3512
Nie ma znaczenia, czy rząd jest demokratyczny, czy niedemokratyczny	6,2	53,9	38,9	4170
Demokracja jest złą formą rządów	5,5	71,2	23,2	1498
Trudno powiedzieć	4,4	37,8	57,8	1071
Ogółem	11,6	43,9	44,5	25847

Afirmacja demokracji wpływa na ocenę reform na każdym z czterech głównych poziomów wykształcenia: ci, co bezwzględnie akceptują demokrację, znacznie częściej niż ogół tego poziomu uważają reformy za udane (19,1 wobec 5,3% w grupie z wykształceniem; 18,9 wobec 7,3%, 23,5 wobec 11,0% i 38,1 wobec 22,4% w grupie z wykształceniem wyższym). Podobnie we wszystkich klasach miejscowości i kwartylach dochodu. Jest to więc rzeczywisty wpływ akceptacji demokracji na ocenę reform po 1989 r. Najprawdopodobniej ludzie, którzy cenią demokrację, doceniają to, że Polska po 1989 r. stała się krajem demokratycznym.

Na przestrzeni tego okresu brak jest jednej ogólnej tendencji w ferowaniu ocen, ich stałej poprawy lub pogorszenia. Najpierw, w latach 1997-2003 skurczyła się i tak niewielka mniejszość oceniająca reformy pozytywnie i równocześnie aż dwukrotnie wzrósł udział przekonanych, że reformy się nie udały. Potem jednak, od 2003 r. zmiana przybrała inny kierunek: ocena reform systematycznie się poprawiała z 6,1% w 2003 r. do 14,0% w 2011 r.

Jednocześnie spadł odsetek ocen negatywnych, z 57,4 do 37,2%, po czym znów w 2013 r. nastąpiło odwrócenie tego trendu: oceny negatywne rosty do poziomu sprzed 2007 r., a pozytywne spadły do poziomu sprzed 2009 r. (zob. wykres 1). Poprawa oceny reform po 1989 r. może następować pod wpływem ogólnego wzrostu gospodarczego i jego



Źródło danych: rok 1997 – Czapiński, 1998; lata 2000-2011 – *Diagnoza Społeczna*

Wykres 1. Procentowy rozkład odpowiedzi na pytanie „Czy Pana/-i zdaniem reformy w Polsce po 1989 r. udały się, w latach 1997-2013 wśród osób w wieku 18+ lat

Dynamika oceny reform w latach 1997-2013

Analiza dynamiczna społecznych ocen reform po 1989 r. obejmuje osiem pomiarów, począwszy od 1997 r.; ich wyniki podano na wykresie 1. Przez cały ten okres w społeczeństwie dominowało przekonanie, że reformy po 1989 r. ogólnie się nie udały; zawsze oceny negatywne występowały kilka razy częściej niż pozytywne. Utrzymująca się przez tak długi czas statystyczna dominacja negatywnych ocen reform po 1989 r. ma tendencję do przekształcania się w dominację społeczną i do samotrwałania się. Tworzy się też klimat społeczny, w którym zła opinia o reformach nabiera cech poprawności społecznej.

pozytywnych efektów dla badanych. Wpływ ten nie może być jednak znaczny, gdy te dwa zjawiska oddalają się od siebie w czasie, w świadomości masowej słabnie związek obecnego stanu gospodarki z reformami roku 1989, a utrwalone w społeczeństwie oceny tamtych zmian żyją już własnym życiem.

Zrzeszanie się i pełnienie funkcji w organizacjach

Stopień zrzeszania się odsetek obywateli, którzy należą do organizacji dobrowolnych, jest najprostszą miarą stanu społeczeństwa obywatelskiego. W Polsce w 2013 r. członkami „jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religij-

nych, związków lub kół" było 13,7% badanych: 10,3% należało tylko do jednego stowarzyszenia, 2,5% do dwóch, a 0,9% do dwóch lub więcej, 86,3% nie należało do żadnej organizacji. Gdyby użyte w badaniu pytanie o członkostwo (pyt. 48) „zdekomponować” i pytać oddzielnie o przynależność do stowarzyszeń, do partii, do komitetów itd., to odsetek ten zapewne okazałby się wyższy. Pozostaje faktem, że tylko dla niespełna 15% badanych członkostwo w jakiejś organizacji jest na tyle ważne, że przychodzi im na myśl, gdy są o nie pytani.

Dopełnieniem pytania o – formalne – członkostwo było pytanie o – rzeczywistą – działalność w takich organizacjach (Czy obecnie uczestniczy Pan(-i) aktywnie w działaniach takiej organizacji?). 72,2% członków stowarzyszeń mówi, że działa w nich, a 27,8% przyznaje, że nie działa. Mało ludzi należy do organizacji, ale jeśli już gdzieś należy, to (mówi, że) coś w nich robi. Takich, którzy należą i działają jest w społeczeństwie 9,9%.

W obecnej edycji Diagnozy Społecznej po raz pierwszy zbadano, do jakiego rodzaju organizacji należą badani. Uzyskano wyniki przedstawione na wykresie 2. Ci, którzy należą do jakichkolwiek organizacji, zdecydowanie najczęściej (23,9%) działają w organizacjach religijnych. Wynik ten wart jest uwagi dlatego, że w dyskursie o organizacjach dobrowolnych, społeczeństwie obywatelskim itp. często nawet nie ma się na myśli organizacji religijnych.

Wyższym stopniem uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim jest pełnienie funkcji w organizacjach. 46% badanych, którzy zadeklarowali przynależność do organizacji, stwierdziło, że „pełnili jakieś funkcje w takich organizacjach”. Oznacza to, że (tylko) 6,3% Polaków pełni obecnie jakieś funkcje z wyboru. Jest to dla nich doświadczenie podwójnie istotne: bycia wybranym i udziału w kierowaniu organizacją – pozostałe 94% jest pozbawionych takiego doświadczenia i umiejętności, które ono kształtuje.

W stosunku do 2011 r. nastąpił 1-punktowy spadek odsetka zrzeszania się, ale brak podstaw do interpretacji tego spadku (tabela 4). Na przestrzeni dziesięciu obserwowanych lat (2003-2013) nie rysuje się ani systematyczny wzrost, ani systematyczny spadek zainteresowania organizacjami obywatelskimi, wskaźnik zrzeszania się zmienia się nieregularnie w przedziale 12,1-15,1%. Społeczeństwo obywatelskie w Polsce, rozumiane jako działanie w organizacjach dobrowolnych, nie rozwija się, nie wciąga w swoje sieci i struktury coraz większej liczby ludzi. Podobnie z pełnieniem funkcji w organizacjach, w okresie 2003-2013 odsetek pełniących funkcje wśród ogółu zmienił się nieregularnie w granicach 4,8-6,8%.

Zrzeszanie się jest społecznie zróżnicowane, a różnice między grupami biorą się z niejednakowej oferty organizacyjnej skierowanej do poszczególnych grup oraz z ich niejednakowej gotowości do wstępowania do organizacji. Odsetek zrzeszonych lekko i nieregularnie. wzrasta wraz z wielkością

Tabela 4. Procent osób zrzeszonych i pełniących funkcje w organizacjach oraz osób włączających się w działania na rzecz społeczności w latach 2003, 2005, 2007, 2009, 2011 i 2013 wśród badanych w wieku 18 lat i więcej lat

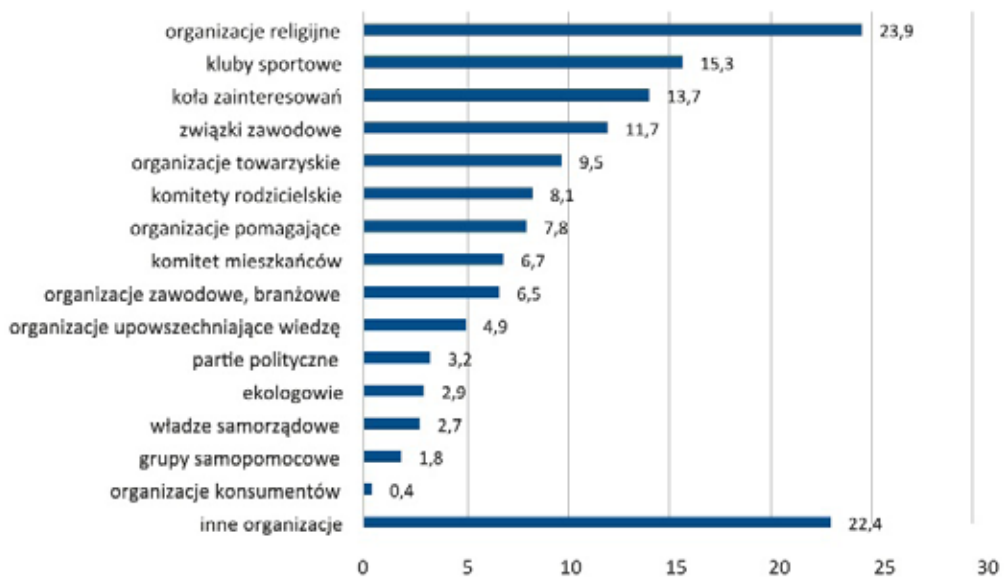
	2003 N = 9380	2005 N = 8539	2007 N = 12747	2009 N = 25568	2011 N = 25580	2013 N = 26170
Członkowie organizacji	12,2	12,1	15,1	13,2	14,8	13,7
Pełniący funkcje wśród zrzeszonych	45,1	55,7	41,4	37,9	32,2	46,0
Pełniący funkcje wśród ogółu	5,3	6,8	6,3	5,0	4,8	6,3
Włączający się w działania na rzecz społeczności	12,9	13,6	14,1	15,6	15,6	15,2

miejsca zamieszkania – od 8,5% na wsi do 12,9% w wielkich miastach. Regularnie wzrasta natomiast z poziomem wykształcenia (z 4,7% w grupie z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym do 15,7% wśród osób z wykształceniem wyższym; zob. też tabela 3) oraz dochodu (w kolejnych kwartylach 7,7%, 8,1%, 10,8% i 15,4%). Najbardziej zrzeszoną grupą statusową są pracownicy sektora publicznego (27,2%), a najmniej – bezrobotni (6,1%) i inni bierni zawodowo (9,6%).

Wpływ czynników położenia społecznego na to, czy członkowie organizacji działają w tych organizacjach jest już niewielki. W czterech grupach wykształcenia zmienia się on w przedziale 70,5-74,3%; w kwartylach dochodu – w granicach 70,1-73,4%, a kategoriach miejscowości zamieszkania – w przedziale 64,9-74,9%

w kolejnych kwartylach dochodu funkcje pełni kolejno 39,1%, 34,3%, 45,9% i 53,8% zrzeszonych.

Wykształcenie i dochód są podstawowymi czynnikami uwarstwienia, zrzeszenie się jest więc uwarunkowane stratyfikacyjnie: warstwy z wyższych szczebli drabiny społecznej są bardziej zrzeszone, a z niższych – mniej. Ponieważ poziom wykształcenia jest związany z dochodem, zbadano samodzielny wpływ wykształcenia, niezależnie od dochodu, i odwrotnie. Okazało się, że na każdym poziomie dochodu wykształcenie zachowuje swój wpływ na zrzeszanie się, ale także na każdym poziomie wykształcenia swój wpływ, oba te czynniki, choć związane ze sobą, sprzyjają więc zrzeszaniu się samodzielnie.



Wykres 2. Procent aktywnie działających w różnych rodzajach organizacji wśród osób należących do jakiejś organizacji

Podobny jest wzór zróżnicowania pełnienia funkcji w organizacjach. Im wyższa kategoria wykształcenia, tym częściej ludzie mają to doświadczenie. W czterech głównych kategoriach wykształcenia odsetki zrzeszonych badanych, którzy pełnią funkcje w swych organizacjach, wynoszą kolejno: 31,1%, 38,7%, 45,3% i 53,5% – różnica między skrajnymi grupami jest bardzo duża. Mniejsze jest zróżnicowanie w kategoriach dochodu

Podobnie zróżnicowane społecznie jest pełnienie funkcji w organizacjach. Doświadczenie takie częściej, ale tylko nieco częściej mają mężczyźni niż kobiety (50,1% do 41,9% zrzeszonych) przy minimalnej różnicy w stopniu zrzeszania się (14,3% do 13,1%).

Funkcje pełniło 39,1%, 34,3%, 45,9% i 53,8% zrzeszonych z kolejnych kwartyl dochodu. Podobnie jak

w przypadku samego zrzeszania się, najważniejszy jest tu wpływ wykształcenia. Im wyższa kategoria wykształcenia, tym częściej pełniło się funkcje w organizacjach. Pełniło je 31,1% zrzeszonych badanych z wykształceniem podstawowym, 38,7% z wykształceniem zasadniczym, 35,3% ze średnim i 53,5% zrzeszonych badanych z wykształceniem wyższym i policealnym.

Jeśli zróżnicowanie w pełnieniu funkcji nałożyć na różnice w zrzeszaniu się, to ulegają one zaostreniu: obecnie pełni funkcje w organizacjach 1,7% badanych z wykształceniem podstawowym, 3,8% z zawodowym, 6,7% ze średnim i 12,1% z wyższym. Wykształcenie, zwłaszcza wyższe, nie tylko sprzyja członkostwu w organizacjach dobrowolnych, ale ludzie lepiej wykształceni częściej też obejmują w nich funkcje. W efekcie ludzie z górnych warstw społecznych, a zwłaszcza ludzie z wyższym wykształceniem kilkakrotnie częściej niż pozostali doświadczają bycia wybranym i pełnienia funkcji w organizacjach obywatelskich. Poniżej wykształcenia średniego doświadczenie takie występuje już bardzo rzadko, a w najniższej grupie wykształcenia, wręcz wyjątkowo, u półtora procenta ludzi z tej kategorii.

Wspólne działania i praca dla innych

Pomiar rozwoju społeczeństwa obywatelskiego przy pomocy stopnia zrzeszania się jest tylko jednym z możliwych. W Polsce ludzie, którzy chcą coś zrobić dla swojej społeczności, niechętnie łączą się w tym celu w związki formalne. Wystarczy, że podejmą lub włączą się w jakieś działania na rzecz własnej społeczności. Badanie pokazuje jednak, że jest to zjawisko tak samo rzadkie, jak przynależność do organizacji. Tylko 15,2% badanych w ciągu ostatnich dwóch lat angażowało się „w działania na rzecz społeczności lokalnej (gminy, osiedla, miejscowości, w najbliższym sąsiedztwie” (pyt. 46) – w działania na tyle ważne, by pomyśleć o nich w chwili formułowania odpowiedzi na pytanie. W 2011 i 2009 r. osób takich było po 15,6%, ale w 2007 r. było ich 14,1%, w 2005 r. 13,6%, w 2003 r. 12,9% (zob. tabela 4). Obserwowany w ciągu ostatniej dekady powolny, ale systematyczny wzrost zaangażowania

na rzecz własnych społeczności zatrzymał się; nie wiemy dziś, na jak długo.

W działania lokalne częściej angażują się mężczyźni niż kobiety (16,7% do 13,9%). Angażowanie tego rodzaju rośnie wraz z wykształceniem; w kolejnych czterech głównych grupach wykształcenia odsetki angażujących się wynoszą: 6,1%, 12,5%, 16,2% i 23,5%. W kolejnych kwartylach dochodu w działania lokalne angażowało się 15,7%, 11,6%, 11,3% i 16,1% badanych.

Jeszcze bardziej luźną formą włączania się w życie zbiorowe jest – mierzone tylko w poprzedniej (2011) edycji Diagnozy Społecznej „wykonywanie nieodpłatne jakiejś pracy lub świadczenie jakichś usług dla osób spoza rodziny bądź na rzecz organizacji społecznej”; ten rodzaj aktywności społecznej obejmuje wiele rozmaitych działań, od spontanicznej pomocy sąsiedzkiej na wsi do zorganizowanego wolontariatu. W ciągu roku aktywność tego rodzaju podejmowało 19,6% badanych.

Częściej byli: to mężczyźni (22,6%) niż kobiety (16,9%), aktywność ta nieznacznie przybiera na częstości w dużych miastach (22,6%, w miastach 200-500 tys. i 24,8% w miastach ponad 500 tys.). W dolnym kwartylu dochodu działania takie podejmowało 16,5%, w środkowych 50% – 18,0%, a w górnym kwartylu 25,4% badanych. Tym, co najsilniej różnicowało ten rodzaj aktywności był poziom wykształcenia: w kolejnych czterech głównych grupach wykształcenia odsetki podejmujących takie działania wynosiły: 7,6%, 17,2%, 20,15% i 30,3% – różnica między skrajnymi grupami wykształcenia była więc czterokrotna.

Nie tylko więc członkostwo i aktywność w formalnych zrzeszeniach obywatelskich, ale także udział w pracach na rzecz społeczności własnej oraz praca na rzecz innych osób lub organizacji społecznych wyraźnie zależą od położenia społecznego, mierzonego wykształceniem. Bierność społeczna, niewłączanie się do przedsięwzięć oddolnych i do działań na rzecz innych lub organizacji społecznych są w Polsce rzeczą powszechną, a wśród ludzi z wykształceniem podstawowym doświadczenia działania społecznego spotyka się bardzo rzadko, kilkakrotnie rzadziej niż wśród ludzi z wykształceniem wyższym. Osoby z wykształceniem wyższym wyraźnie odstają od poziomu ogółu.

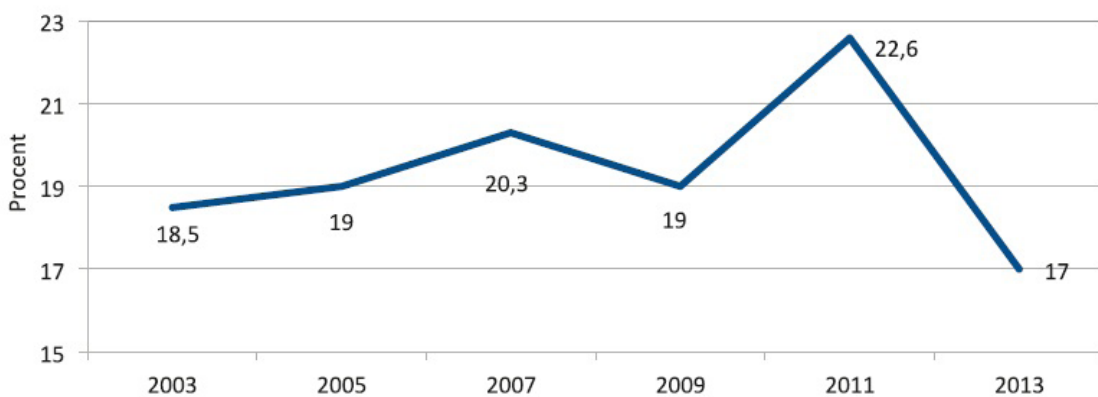
Udział w zebraniach

Ludzie uczestniczą w demokracji nie tylko wtedy, gdy się zrzeszają lub wspólnie coś robią dla innych lub dla dobra własnej społeczności. Także wtedy, gdy się zbierają, dyskutują i wspólnie coś uchwalają. Udział w zebraniu publicznym jest doświadczeniem łatwo dostępnym. W prawie każdym środowisku zdarzają się okazje do takiego doświadczenia, a jedynym kosztem udziału jest czas. Udział w zebraniu pozwala zapoznać się ze sprawami wykraczającymi poza świat życia własnego, poznać różne argumenty, wypowiedzieć własne zdanie, wpłynąć na decyzje, coś wspólnie postanowić i wziąć za swe decyzje odpowiedzialność. Pozwala też wziąć udział w głosowaniu, wybrać przynajmniej władze zebrania, a czasem i własnych reprezentantów, wysłuchać ich

po czym gwałtownie spadł o 5 p.p., do najniższego w całym badanym okresie poziomu (wykres 3).

Udział w wyborach

Udział w wyborach jest najbardziej powszechnym doświadczeniem obywatelskim. Na pytanie o udział w ostatnich (2011) wyborach parlamentarnych w 2013 r. twierdząco odpowiedziało 64,6% badanych, 30,1% opowiedziało przecząco, a 5,3% nie miało jeszcze wtedy ukończonych 18 lat. Uzyskany w badaniu odsetek głosujących jest bardzo poważnie zawyżony w stosunku do 48,9% frekwencji rzeczywistej, podanej przez Państwową Komisję Wyborczą (www.pkw.gov.pl).



Wykres 3. Procent osób biorących udział w zebraniach publicznych w latach 2003, 2005, 2007, 2009, 2011 i 2013 wśród badanych w wieku 18 i więcej lat

sprawozdania, poznać procedury zebrania i organizacji. Przygotowanie i prowadzenie zebrania, wypowiedzenie się w jakiejś sprawie, udział w podjęciu decyzji przez zebranie są ważnymi umiejętnościami obywatelskimi, *civic skills*. Na zebraniu publicznym są one nie tylko praktykowane, ale i rozwijane – tam ludzie uczą się być aktywnymi obywatelami.

Badanie pokazuje, że co szósty badany (17%) był w ostatnim roku na jakimś zebraniu publicznym (poza miejscem pracy). O niektórych zebraniach badani mogli zapomnieć – zebranie zwykle nie jest wydarzeniem bardzo ważnym, ale niektóre wcześniejsze zebrania badani mogli przybliżyć w czasie (efekt teleskopowy). Od 2003 r. odsetek ten rósł do roku 2011,

Retrospektywne zawyżanie frekwencji wyborczej jest w sondażach regułą, wyjaśnia się je konformizmem badanych w stosunku do wzoru dobrego obywatela; w Diagnozie Społecznej udział w wyborach deklaruje mniej więcej 2/3 badanych, niezależnie od typu wyborów i frekwencji rzeczywistej. W 2007 r. udział w wyborach samorządowych, które odbyły się z listopada 2006 r. zadeklarowało 65% badanych przy 46% frekwencji rzeczywistej, a w 2009 r. udział w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w 2007 r. zadeklarowało 66% badanych, przy 54% frekwencji rzeczywistej. Można jednak przyjąć, że to obciążenie nie jest systematycznie związane z czynnikami położenia społecznego, nie uniemożliwia więc zasadniczo badania społecznych uwarunkowań udziału w wyborach.

Tabela 5. Doświadczenia społeczne i działania obywatelskie ze względu na poziom wykształcenia wśród osób w wieku 18 i więcej lat (w procentach)

Poziom ukończonego wykształcenia	Należy do organizacji	Pełni funkcje (wśród członków)	Działat na rzecz społeczności	Pracował dla innych lub organizacji społecznych	Brał udział w zebraniu	Głosował w wyborach w 2011 r.
Wyższe ze stopniem naukowym co najmniej doktora	44,5	79,8	72,2	42,5	54,8	88,6
Wyższe ze stopniem magistra lub równorzędnym	25,2	69,8	51,6	26,3	27,6	84,9
Wyższe ze stopniem inżyniera, licencjata	16,9	71,7	56,5	16,7	20,3	73,8
Policealne	16,4	78,3	52,4	17,7	19,5	74,3
Średnie zawodowe	15,6	74,7	48,0	17,3	18,6	72,0
Średnie ogólnokształcące	13,3	73,3	38,6	13,9	14,9	66,8
Zasadnicze zawodowe	8,7	69,3	37,3	12,1	14,1	63,7
Gimnazjum	14,6	78,8	42,3	14,5	13,4	83,0
Podstawowe ukończone	5,6	70,3	31,5	6,3	8,9	51,3
Bez wykształcenia/podstawowe nieukończone	1,6	81,2	9,7	2,1	3,9	30,4
Ogółem	13,7	72,2	46,0	15,2	16,9	64,6

Udział w wyborach jest związany z pozycją społeczną, mierzoną wykształceniem: w czterech głównych grupach wykształcenia wynosi on: 50,1%, 53,5%, 70,4% i 81,2%. W kolejnych kwartylach dochodu wynosi on 57,6%, 63,8%, 72,2% i 78,9%. Zasadniczo podobne wyniki i zależności stwierdzono w poprzednich edycjach Diagnozy Społecznej, zarówno gdy w 2009 r. pytano o udział w wyborach parlamentarnych, jak i w 2011 r., gdy pytano o udział w ostatnich wyborach samorządowych. Wszystkie zbadane doświadczenia społeczne i działania obywatelskie związane są więc – niektóre bardzo silnie – z pozycją społeczną, mierzoną poziomem wykształcenia (zob. tabela 5).

Im niższe wykształcenie, tym większa bierność i brak doświadczeń w zorganizowanych działaniach oddolnych. Im wyższe wykształcenie, tym częściej ludzie zakładają organizacje i wstępują do organizacji już istniejących oraz pełnią w nich funkcje z wyboru; tym chętniej włączają się do działań na rzecz własnej społeczności; tym częściej biorą udział w zebraniach publicznych, a także – jak ustalono w Diagnozie Społecznej 2007 i 2009 – organizują je i zabierają głos; tym częściej też podpisują listy zbiorowe, protesty i petycje. I tym częściej biorą

udział w wyborach, lokalnych i ogólnokrajowych. Ludzie wykształceni są lepiej społecznie zorganizowani i lepiej wyrażają swoje interesy. Umieją lepiej korzystać z możliwości, jakie stwarza im demokracja na poziomie lokalnym.

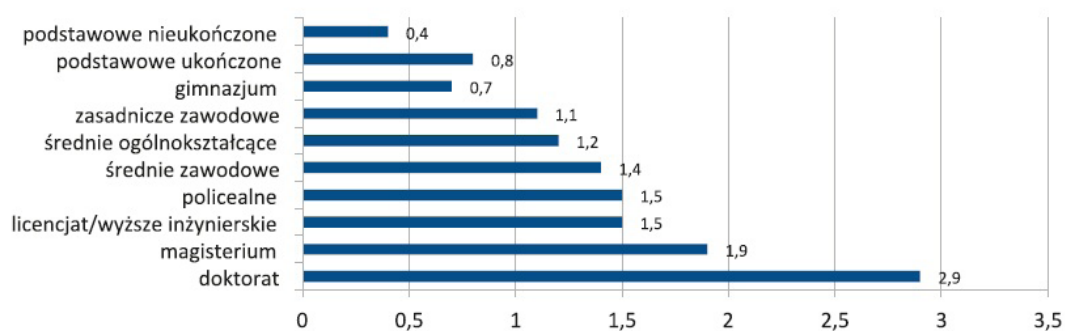
Sumaryczną miarą doświadczeń społecznych i działań obywatelskich jest indeks – liczba doświadczeń; każde z sześciu doświadczeń liczone było tak samo, jako jeden punkt. Indeks ten ma rozkład przedstawiony w tabeli 6.

Średnia wartość indeksu dla ogółu badanych wynosi 1,27, a wielkością modalną jest 1 (47,1%), w ostatnim roku 28% badanych nie miało za sobą jakichkolwiek doświadczeń społecznych i obywatelskich w sensie tu zdefiniowanym. Na wartość indeksu duży wpływ ma udział w wyborach, istotnie zawyżony; gdyby można było skorygować deklaracje udziału w wyborach, to indeks byłby jeszcze niższy. Tak duży wpływ udziału w wyborach na indeks pokazuje, jak wyjątkową formą życia obywatelskiego są w Polsce wybory i jak ubogie jest to życie w okresie między wyborami: bardzo wielu Polaków jakiegokolwiek działania społecznościowe i obywatelskie podejmuje tylko w latach wyborczych.

Tabela 6. Rozkład indeksu doświadczeń społecznych działań obywatelskich wśród badanych w wieku 18+ lat

Wartość indeksu	Procent	Procent skumulowany
0	28,0	28,0
1	47,1	75,0
2	11,2	86,2
3	5,6	91,8
4	3,1	94,9
5	2,7	97,6
6	2,4	100,0

Indeks pozwala pokazać znaczenie poziomu wykształcenia dla całości doświadczeń społecznych i doświadczeń obywatelskich (wykres 4).

**Wykres 4.** Indeks doświadczeń społecznych i działań obywatelskich ze względu na poziom wykształcenia wśród osób w wieku 18+ lat**Tabela 7.** Interkorelacje (r Pearsona) między doświadczeniami obywatelskimi wśród badanych w wieku 18+ lat

	1	2	3	4	5
Głosował w wyborach 2011		0,14*	0,14*	0,12*	0,12*
Działa na rzecz społeczności			0,40*	0,40*	0,37*
Brał udział w zebraniu				0,32*	0,35*
Pracował dla innych lub organizacji społecznej					0,34*
Należy do organizacji					

Akceptacja demokracji i zaufanie do ludzi a doświadczenia społeczne i obywatelskie

Doświadczenia społeczne i działania obywatelskie Polaków wyraźnie zależą od ich położenia społecznego. Teoretycznie rzecz biorąc, powinny też zależeć od wyznawanych przez nich wartości politycznych (akceptacja demokracji) i posiadanych dyspozycji psychologicznych (zaufanie do ludzi). Akceptacja demokracji jako formy rządów w państwie może rozciągać na demokrację jako ogólną zasadę organizacji życia zbiorowego i obejmować demokrację lokalną i społeczeństwo obywatelskie. Zaufanie do ludzi – uważa się powszechnie – sprzyja samoorganizowaniu się społeczeństwa i włączaniu się w działania zbiorowe, co z kolei umacnia zaufanie.

Obserwacja danych sugeruje, że akceptacja demokracji nie podnosi w sposób systematyczny poziomu indeksu doświadczeń społecznych i działań obywatelskich (tabela 8). Wprawdzie z każdej z grup wykształcenia ci, którzy bezwzględnie nie akceptują demokrację mają wyższą wartość indeksu niż badani, którzy mają demokrację za złą formę rządów, ale w żadnej z grup wykształcenia ci, którzy bezwzględnie akceptują demokrację nie mają najwyższych wartości tego indeksu ze wszystkich pozostałych kategorii stosunku do demokracji. Akceptacja demokracji jako zasady politycznej nie ma większego znaczenia dla udziału w życiu obywatelskim na poziomie lokalnym, a obserwowane tu korelacje mają w dużej mierze charakter pozorny, związany z – pokazanym wyżej – wpływem wykształcenia na obie te zmienne.

Tabela 8. Indeks doświadczeń społecznych i działań obywatelskich, w zależności od akceptacji demokracji jako formy rządów i od zaufania przy kontroli poziomu wykształcenia wśród osób w wieku 18+ lat

	Wykształcenie				
	podstawowe i niższe	zasadnicze zawodowe/ gimnazjum	średnie	wyższe i policealne	ogółem
Stosunek do demokracji*					
Demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów	0,87	1,11	1,52	1,91	1,55
Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze niż rządy demokratyczne	0,90	1,25	1,52	2,04	1,55
Nie ma znaczenia, czy rząd jest demokratyczny, czy niedemokratyczny	0,74	0,94	1,36	1,60	1,12
Demokracja jest złą formą rządów	0,75	0,97	1,31	1,80	1,14
Ogółem	0,78	1,01	1,35	1,80	1,26
Zaufanie do ludzi					
Większości ludzi można ufać	0,79	0,92	1,56	2,21	1,52
Ostrożności nigdy za wiele	0,78	1,05	1,36	1,72	1,26
Trudno powiedzieć	0,61	0,84	1,00	1,60	0,97
Ogółem	0,76	1,00	1,35	1,80	1,27

*Pominięto grupę badanych, którzy na pytanie o demokrację odpowiedzieli „trudno powiedzieć”

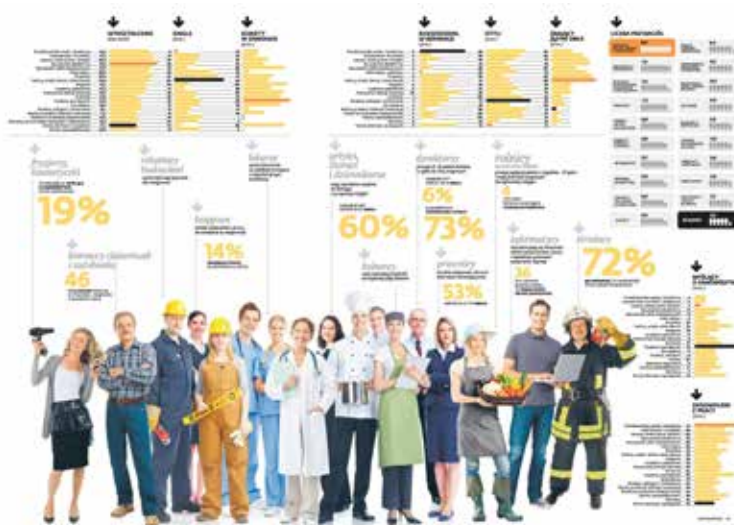
Z udziałem w życiu społeczeństwa obywatelskiego, uzyskiwaniem i wykorzystywaniem umiejętności obywatelskich wyraźniej wiąże się zaufanie do ludzi, w badaniu wyrażone w odpowiedziach na pytanie „Ogólnie rzecz biorąc, czy uważa Pan(-i), że można ufać większości ludzi, czy też sądzi Pan(-i), że w postępowaniu z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?”. W 2013 r. 12,2%, badanych, mniej niż w 2011 i 2009 r. (13%), ale nieco więcej niż w poprzednich badaniach wybrało odpowiedź „większości ludzi można ufać” (w 2007 r. 11,5%, a w 2005 i 2003 r. po 10,5%), 77,3% wybrało odpowiedź, że „ostrożności nigdy za wiele”, 10,5% badanych nie wyraziło opinii („trudno powiedzieć”).

Ponieważ jednak, tak samo jak akceptacja demokracji, także zaufanie występuje częściej w górnych grupach wykształcenia, znów pojawia się pytanie o jego samodzielny, niezależny od wykształcenia wpływ na udział w życiu społeczeństwa obywatelskiego. Analiza wykazuje brak systematycznego wpływu zaufania na indeks aktywności: zaufanie nie ma wpływu na indeks aktywności w grupie z wykształceniem podstawowym, lekko obniża ten indeks w grupie z wykształceniem zasadniczym zawodowym, ale podnosi go w górnych grupach wykształcenia.

Zaufanie wzmacnia aktywność obywatelską dopiero po osiągnięciu lub przekroczeniu progu wykształcenia średniego. Inne czynniki związane z wykształceniem mają znacznie większy wpływ niż zaufanie do ludzi. Takimi czynnikami mogą być, np. większe zainteresowanie sprawami publicznymi, bardziej rozwinięta sieć kontaktów społecznych, styl życia, w którym jest więcej miejsca na motywacje pozakonomiczne, a także umiejętności organizacyjne, związane ze znajomością procedur i przepisów. Siła tych czynników nie może być jednak zbyt duża, gdyż wskaźniki uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim w Polsce są niskie, a więc i ich wyjaśnianie różnicowanie jest niewielkie.

Podsumowanie

Badanie pokazuje, jak mało Polacy mają doświadczeń społecznych i obywatelskich, które gromadzi się poprzez działania w organizacjach, uczestnictwo w oddolnych inicjatywach społecznych, w zebraniach publicznych czy wolontariacie. Skoro Polacy tak słabo się zrzeszają, rzadko sami podejmują działania na rzecz innych ludzi, organizacji i własnych społeczności, niechętnie się zbierają, by coś wspólnie postanowić, a potem zrobić, to nie mają okazji, by się nauczyć zorganizowanego działania społecznego i nabyć umiejętności potrzebnych do życia w społeczeństwie obywatelskim. Polacy nie umieją się organizować i skutecznie działać wspólnie, chyba że chodzi o strajk lub protest – przeciw budowie drogi w sąsiedztwie, urządzeniu w ich gminie wysypiska cudzych śmieci czy budowie w ich miejscowości hospicjum. Nie umieją, bo się tego nie nauczyli z ich uboższego doświadczenia. Nie umieją, bo nie działają, a nie działają, bo nie umieją – jest to błędne koło działań dla społeczności.



<http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/736841,diagnoza-spoleczna-2013>

www.diagnozaspoleczna.com